

6 NOWE ŻYCIE

NOWE ŻYCIE

3.08.1999

Będę mówił o tym, co śpiewaliśmy. Może Pan tak chce, żebyśmy przy tym pozostali. Będę mówił właśnie o tym, że Chrystus jest życiem, a śmierć jest zyskiem. Chcę mówić o tym, co musi napęłnić całe nasze wnętrza. Pan jest tak dobry. Tylko dzięki Niemu możemy to dzisiaj robić, możemy tu być i rozmawiać o Nim. Tylko dzięki Niemu. Chciałbym oddać Mu hołd i chwałę za to, że tutaj jesteście, że możemy tutaj być, że możemy do siebie nawzajem mówić, że Bóg doprowadził nas do tego, że stanęliśmy tutaj, by zwiastować wam Słowo, a was, żebyście teraz słuchali i przekazywali dalej. Jestem wdzięczny Mu za to, że troszczy się o każdego z nas, że tak jak wskazuje w swoim Świętym Duchu, tak bardzo jesteście Mu bliscy. Tak bardzo.

Nie mogę znaleźć w sobie tego i tak prosiłem Pana: "Boże, zrób to wewnątrz", tą olbrzymią tęsknotę, żeby dać pomoc każdemu z was. Wiem jak bardzo Go potrzebuję, żeby Pan był uwielbiony, żeby był wywyższony, żebyśmy mogli myśleć i mówić o Nim, mogli przeżywać to, kim On jest dla nas, żeby nie był On suchym pokarmem i takim napojem, który nie ma żadnego smaku, żeby to był dla nas najlepszy pokarm, najsmaczniejszy i żeby ta krew była dla nas ożywczym napojem. Dziękuję Mu za to, że Jego właśnie to interesuje. Tak bardzo interesuje Go, żeby nie było pustego mówienia, pustego słuchania. Z pustego w puste nie ma, co przelewać. A tu tym bardziej, że głoszone jest Słowo Boże. Ono musi dotrzeć, Ono musi poruszyć, Ono musi uczynić to co jest tak bliskie Panu.

Chcę przeczytać z Ewangelii Jana, z 12 rozdziału, wiersze 24.25. Na ile będziecie mogli słuchać, na tyle tylko będę chciał mówić do was. Jesteście bliscy mi przez krew Jezusa.

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu.”

Czytam Słowa Jezusa. On to powiedział. Ja mogę powtórzyć to za Nim. Każdy może je zrozumieć. One są proste i wyraźne. Jezus powiedział, że jeśli kto nie obumrze, to pozostanie tylko pojedynczym ziarnem i nic więcej. Ale jeśli obumrze, to obfity owoc wyda. Jeśli nie będziecie nienawidzić swego życia na tej ziemi, to stracie je. Jeśli będziecie nienawidzić, to zyskacie je. Takie są Słowa Jezusa. Nie chcę próbować przekształcać je w mądry sposób na dzisiejszy wiek i na dzisiejszy sposób myślenia człowieka. Nie chcę zmieniać Słów Chrystusa tylko, dlatego, że różne rzeczy i różne nauki wpajane ludziom krążą po tej ziemi. Jakże bardzo często one, niestety, stawiają człowieka na piedestale, a nie Chrystusa. To człowiek ma załatwić swoje zbawienie, nie Chrystus. To człowiek ma to zrobić dla Boga, nie Chrystus.

Dlatego chcę mówić o tym - "Nie ja, lecz Chrystus. Nie żyję już ja, lecz żyje we mnie Chrystus." Śpiewaliśmy tę pieśń i tak dobrze, żebyśmy zobaczyli jak potężne słowa wyśpiewaliśmy. "On jest moim orężem, moją zbroją, moim mieczem, moją siłą" - ten Chrystus.

Pan Jezus mówi: "a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu". Jakże trzeba rozpoznać to, jak straszne wobec Boga jest to życie, które nie chce służyć Bogu, to życie, które nie chce przebywać z Bogiem. Jeśli kto nie znienawidzi tego życia, to straci wieczne. To jest prawda. Nie można być rozdwojonej duszy, nie można biegać między światem, a Panem, po prostu nie da rady. Boża miłość chce mieć nas zupełnie dla siebie. W Pierwszym Liście Jana czytamy, że ona dopiero dochodzi w nas do doskonałości, gdy ma w nas zupełnie miejsce, kiedy może nas pozyskać dla siebie. Nasz Bóg nie ciągnie nas jakimiś rzeczami. On pociąga nas swoją miłością, abyśmy zaufali Mu, że to jest najlepsze dla nas wyjście. Wielu ludzi już odeszło z tej ziemi, odeszło z jakąś nauką ludzką. Odeszli i dzisiaj już nie mogą wrócić. Nauka ludzka nie jest w stanie zmienić wnętrza człowieka. Musi dokonać tego Jezus.

Apostoł Paweł powiedział, że śmierć Jezusa wykonuje swoje dzieło we mnie, a życie Jezusa w was, którzy mnie otaczacie. My poprzez życie Jezusa musimy do siebie nawzajem wychodzić, nie poprzez nasze życie. Nasze życie musi umrzeć. Nasze jest niestety popędliwe, niestety jest zachłanne, niestety jest myślące o tym, żeby być na szczycie. Życie Chrystusa to unżyć się, podejść w cichości, w pokorze, pozyskać dla Ojca.

Chcemy Jezusa, chcemy mieć Jego życie w nas dla siebie nawzajem, ale Jego śmierć musi zabić nas, musi usunąć nas. Nie mamy już znać się według ciała. Mogę cytować wiele tekstów, które pokazują te wersety - mamy znać już siebie według Chrystusa. Możemy mówić, co chcemy, możemy opowiadać nie wiadomo, jakie piękne rzeczy. Jeżeli tego nie zaakceptujemy, to będziemy mówić na wiatr. Może to być nawet piękna pieśń, ale to będzie jak z prorokiem - posłuchali i powiedzieli, że pięknie śpiewał, i odeszli, aby dalej żyć w swój sposób. Nic to nie da.

Jakże ważnym jest to, żebyśmy zobaczyli, że to jest możliwe dzięki miłości Boga. Nie wiem nawet, jakich użyć słów, żeby przedstawić to. Wiem, że mogę liczyć tylko na pracę Ducha Świętego, który stoi za tym Słowem, który zgromadził je na kartach Biblii i powiedział: "To jest Słowo Boże, Jego słuchajcie". To jest Słowo Boże. Według niego postępujcie, zachowujcie je w sercu swoim, dajcie Bogu serce dla Słowa Bożego, dajcie Mu, żeby On zrobił to, co powiedział. Dajcie Mu dokonać Jego dzieła w was. Dajcie Mu to zrobić, dając Mu swoje życie. Jezus powiedział, że jeśli nie znienawidzisz, to nie dasz.

Musimy zobaczyć, dlaczego mamy znienawidzić swoje życie. Ono nie nadaje się do Królestwa Bożego, dlatego mamy znienawidzić je. I to nie w sensie, że mam to ciało znienawidzić, ale w sensie tego życia na ziemi, tych rzeczy, tych pożałliwości, tych pragnień, tych dążeń, które odciągają nas od Chrystusa. Mamy traktować z nienawiścią, aby być z Chrystusem i uczynić tylko to, co jest miłe Jemu. Będę pracował, będę się uczył, będę wykonywał wszystko tak jak powinienem wykonywać, na ile da mi Pan, bo jestem dla Niego tutaj dzisiaj.

Chcę, by te słowa pracowały w nas dzięki Duchowi Świętemu. Po to Pan dał nam je.

„Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój.” Jan 12, 26.

Jakże potężne Słowa. Jeśli kto chce być tam gdzie Jezus, niech idzie za Jezusem, niech da swoim nogom kroczyć za Panem. Tam jest wiele doświadczeń, wiele cierpień. Mogę doświadczać nawet dzisiaj, że dziękuję Bogu za przeciwności. One pracują dla mojego dobra. Wszystkie przeciwności pracują dla mojego dobra. Jeżeli ktoś z was jest przeciwko mnie, to pracujesz dla mojego dobra, a ja modłę się za tobą, żeby Bóg nie zrobił ci krzywdy, żeby wyratował cię z tego. Ale mimo wszystko pracujesz dla mego

dobra, bo przybliżasz mnie do Boga jeszcze bardziej. Gdy błogosławisz mnie, jesteś mi przyjacielem i również pracujesz dla mojego dobra, ale nie jesteś w niebezpieczeństwie. Nie jesteś tylko narzędziem, jesteś dzieckiem Bożym, które współpracuje, współdziała w Kościele ku dobremu. Ale wszystko, dzięki temu, że miłuję mojego Boga pracuje dla mojego dobra. I dziękuję Bogu, że uczy mnie tego i daje mi to poznawać. Kiedy znienawidziłem swoje życie tutaj na tej ziemi, On wziął je, aby zrobić we mnie, w tym ciele, wszystko, co jest potrzebne, aby to ciało mogło służyć Jemu w sprawiedliwości. Przez to karci, smaga, poucza, wzmacnia, posila i wskazuje na was, jako na coś bardzo Mu bliskiego. Dlatego też z bojaźnią i szacunkiem chcę mówić do was o tym wszystkim.

Widzę jak jeszcze bardziej tego potrzebuję, już coś tam rodzi się wewnątrz bardziej, ale widzę potrzebę, by jeszcze bardziej, jeszcze mocniej iść w tym kierunku, bym znalazł jak najlepsze słowa, które mogłyby pokazać to, co jest bliskie Ojcu. Chcę, żeby Duch Święty układał w nas te słowa, żeby one mogły popłynąć do brata, do siostry. Bo Słowo Boże ma być też jak miód, jak lekarstwo, też jak miecz odcinający różne zamysły, bo jest to ważne. Ale też ma leczyć, ma nieść pomoc, ma wyprowadzać nas z niewoli kłamstwa. Tak bardzo pragnę, abyśmy patrzyli na miłość Ojca i podziwiali sposób, w jaki On zechciał to dla nas uczynić.

Życie za życie, jak napisane jest w Słowie Bożym. My dajemy nasze życie Jezusowi, a On napędza je swoim. Dlatego apostoł Paweł mógł napisać w Liście do Galacjan, że już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus. I był z tego bardzo szczęśliwy. Dał swoje życie Jezusowi i był zadowolony z wszystkiego, co Jezus w nim czyni. On był gotowy stać przy Chrystusie w każdej jednej sprawie. Bóg jeszcze obrabiał go, pozwolił, żeby był ukamienowany, żeby już wcale w niczym nie ufał sobie, pozwolił też żeby diabeł go policzkował, żeby nie wpadł w pychę. Bóg troszczył się o swego sługę zupełnie, ale we wszystkim pracował dla dobra Pawła. I Paweł wiedział, że jest bezpieczny w rękach Boga.

Musimy też być pewni bezpieczeństwa. Gdy daliśmy życie Bogu, musimy być pewni, że ono jest bezpieczne, bo jest w rękach tego, który jest miłością. On nie uczyni niczego nieopatrnie. Niczego nie robi tak pochopnie i później nie będzie musiał tego cofać. Wszystko uczyni doskonale, tak jak w swoim Synu. On jest Wszechmogący, bo On może wszystko uczynić. Nikt nie przeszkodzi Mu w tym dziele. Niech Pan dokonuje tego i niech Duch Święty przekona nas do Ojca i do Syna, że nas miłuje, że chcą mieć nas ze sobą na wieczność.

Niech nam pomogą zrozumieć, że tutaj jest także ten czas, który możemy wykorzystać ku temu, by jeszcze bardziej poznać Pana. Jeszcze bardziej doznać jak bardzo jesteśmy otoczeni miłością, jak bardzo Bogu zależy na nas. Już na początku mówiliśmy, że niektórzy przeżyli cud tego, że zamiast pójść do pracy, są tutaj. Bóg zechciał zgromadzić nas tutaj. Chcę, żebyśmy przeżyli z Nim tutaj dobry czas, taki, w którym doznamy, że On jest naprawdę zainteresowany wszystkim, co dzieje się z nami, każdą sekundą naszego życia, każdym naszym dokonaniem. Chwała Bogu za to, że mogliście też doznawać jak docierał do was, jak poruszał wasze serce. Bądźmy wdzięczni Mu za to. On kocha nas, jesteśmy otoczeni Jego miłością, zabezpieczeni w Jego ręce. Szerokość, wysokość, długość, głębokość zostały określone miłością w Chrystusie Jezusie. I Bóg zanurzył nas w tej miłości. I cóż może stać się nam złego, kiedy my należymy do Boga i nasze życie jest Mu dane? Cóż może nam się stać, kiedy jesteśmy zanurzeni w miłości?

Ta miłość musi przygotować nas do wieczności, dlatego Bóg w miłości prowadzi nas w taki właśnie sposób, żebyśmy coraz bardziej doznawali jak bardzo potrzebujemy Go. Abyśmy doznawali, jak bardzo chcemy zrobić zupełnie tak jak Jemu się to podoba. Coraz bardziej doznajemy niemrawości swoich poczynań, ale też to jak On nas coraz bardziej podnosi. Chwała Bogu za to! I to jest życie za życie. Opłacalna zamiana, która kosztuje nas tylko trochę tego świata, a Jezusa kosztowało opuszczenie niebios i

przyjście tutaj i wzięcie na siebie wszystkich naszych grzechów. Niech Pan nas podtrzyma. To jest wspaniała wiadomość, że Ktoś zechciał nas wziąć (mówiliśmy już o tym).

Otwórzmy Ewangelię Jana 6,57:

„Jak mnie posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie.”

Pan Jezus mówi: "jak mnie posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie." Przez Jezusa, przez Niego żyć będzie. W Słowie Bożym czytamy, że kto ma Ducha Chrystusowego, ten jest Jego. W innym miejscu czytamy, że, w kim jest Chrystus, w tym jest życie. Jeżeli mieszka w tobie Chrystus, mieszka w tobie także i życie. Życie godne Boga, życie, które przeprowadzi cię przez wszystkie doświadczenia i próby i nie zawiedziesz się na Jego życiu. Dlatego jak dobrze, gdy jesteśmy napełnieni Duchem Chrystusowym, który ugładza nas.

Pan Jezus do nas mówi: "chodź do Mnie, do mego jarzma, pod Moje brzemie i tam przy Mnie nauczysz się cichości i pokory". Możemy zobaczyć, że Jezus nigdy nie pójdzie z nami w gwałt, w coś złośliwego, nie pójdzie. Nie raz musisz przyjść do Niego z powrotem zawstydzony i powiedzieć: "Panie, odbiegłem". I przez to uczysz się pokory, słuchania Jego. On nie oskarża cię, nie niszczy, tylko uczy cię. Przy Nim uczysz się tego, co jest dla ciebie najważniejsze, bo Bóg pokornym łaskę okazuje, a w cichości okazuje się Jego moc. Uczysz się najważniejszych rzeczy dla swego życia.

Czy nie jest to dobra rzecz? Czy Bóg nie zechciał naprawdę zrobić z nami czegoś bardzo dobrego, co nadaje się do wieczności? Czy mamy Go, za co miłować? Mamy. Musimy Go jeszcze bardziej poznawać, aby to, za co mamy Go miłować, napełniało nas przez Ducha Świętego. Niech Pan będzie za to uwielbiony.

Ewangelia Jana 15 rozdział. Chcę mówić właśnie o życiu Jezusa w nas. Ile to dla nas znaczy - Jezus w nas? Chcę także krótko wspomnieć jak Jezus przychodzi do nas, jak nas wewnątrz napełnia Sobą. Pan Jezus powiedział takie Słowa:

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc. Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem; trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo bez mnie nic uczynić nie możecie”. Ew. Jana 15,1-5.

Dlatego bardzo potrzebujemy Jezusa, aby móc uczynić cokolwiek. W 1 Liście do Koryntian jest napisane, że możesz mieć dary, objawienia, czynić znaki, cuda, lecz jeśli miłości nie masz, jesteś niczym. Nie nadajesz się do wieczności z Bogiem. Jezus, tylko On jest tym, który w Bożych oczach jest prawdziwą miłością. Jeżeli On napełnia nas Sobą, przychodzi z tą miłością Syna do Ojca, z miłością Ojca do Syna, z miłością, która jest godna Boga, który jest Miłością.

Dlatego otwierajmy Mu całe nasze wnętrza. Ale musimy zrobić ku Niemu pewne rzeczy, żeby On przyszedł. On nie przychodzi, gdy mówisz tylko ustami: "Panie przyjdź." To nie wystarcza temu Panu. On oczekuje jeszcze czegoś dalszego. Skoro przyszedł, umarł na krzyżu, poniósł konsekwencje naszych grzechów, to On oczekuje od nas również pewnych kroków, pewnych posunięć, dając nam możliwości, byśmy te posunięcia uczynili. Dzięki temu, że dostaliśmy wiarę za darmo, dzięki temu, że rozpoznaliśmy,

że On tutaj był, dzięki temu, że mamy Słowo Boże w rękach swoich, dał nam możliwości, abyśmy wiedzieli, na jakich warunkach On przyjdzie do nas.

Ewangelia Jana 14,21-23:

„Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie. Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy”.

Jeśli kto Słowa mego przestrzegać będzie, wtedy przyjdziemy i zamieszkamy. Jest to ważna rzecz. Mówię wam nie warto stracić życia wiecznego poprzez coś co nie daje nam prawdziwych posunięć w kierunku Chrystusa. Pan dał nam przykazania, aby On mógł przyjść do nas, jako do ludzi, którzy weszliśmy w Jego przykazania. Powiedział: "dopiero wtedy przyjdę, kiedy ten dom, dzięki pracy Ducha Świętego w tobie, dzięki wierze i trzymaniu się Mnie, będzie gotowy, abym mógł u ciebie zamieszkać." Czy my jesteśmy gotowi w tej sprawie uczynić ten krok, ten warunek? Wypełniać Jego przykazania, przykazania miłości, przykazania niesienia nawzajem pomocy.

Apostoł Paweł, chociaż napisał już od początku, tak piękny list do Efezjan, to w dalszej jego części zawarł w nim taką potężną modlitwę - aby Jezus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych. Oni byli wierzący, wiedzieli wiele rzeczy, lecz apostoł opisał im dokładnie to, co Bóg dał w Chrystusie, jak wygląda Kościół, aby później też przejść do tej modlitwy - aby Jezus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych. On widział, że jeszcze tam nie nastąpiło pełne otwarcie. Oni musieli posunąć się dalej w kierunku Pana. Powiedział: "Zewlecście z siebie starego człowieka i przez odnowienie umysłu swego przyobleczcie się w nowego człowieka". Została otwarta droga ku temu i człowiek powinien w to wejść.

My musimy być konsekwentni. Od nas wymagana jest pewna rzecz, którą mamy uczynić, ponieważ dane nam było poznać także Pisma. Otrzymaliśmy wiarę, że to jest Słowo Boże, otrzymaliśmy pewność, że Duch Święty przyszedł pomóc nam w tym doświadczeniu, pocieszyć nas w drodze, gdy idziemy według przykazań Pana Jezusa Chrystusa.

W 15 rozdziale 10 wierszu mówi:

„Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego.”

To jest prawdziwa ewangelia. Ona mówi nam o tym, że Jezus trwał w miłości Ojca, dlatego, że wypełniał Jego przykazania. A gdy my teraz będziemy wypełniać przykazania Jezusa, to trwać będziemy w miłości Jezusa. Jezus wykonał wszystko, co zechciał Ojciec, a teraz my jesteśmy dani Jezusowi, abyśmy wykonali wszystko, co chce Jezus.

Przeczytam wam te Słowa z Listu do Hebrajczyków. Niech Pan będzie uwielbiony. To jest Słowo skierowane w miłości do nas. Ono nie uderza nas, ono nie stawia nas pod prężierzem, ono mówi, że jest możliwe dla nas to wszystko zrobić. Bo przyszedł Duch Święty, by wzmocnić nas, posilić, przeprowadzić. Przyszedł tutaj właśnie, dlatego, że przyszedł, jako nasz Pocieszyciel, jako ten, który nas posila, który chce pomóc nam w tym doświadczeniu. To jest trudne doświadczenie. Ale jeżeli chcesz naprawdę, musisz pokonać te trudności.

„A osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego.” Hebr.5,9.

Dał wszystkim, którzy Mu są posłuszni stał się sprawcą zbawienia wiecznego. A więc posłuszeństwo Jezusowi jest także wartością zbawienia. Wiara to jest coś posłusznego, coś gotowego postępować według Słów Chrystusowych. Wiara pochodzi ze Słowa Chrystusowego. Ona jest oparta na Słowie Chrystusowym i ona wzrasta według tego Słowa Chrystusowego. Ona jest ze słuchania przez to Słowo. Niech Pan nas tym posila.

To, co wspomniałem przeczytałem także z 1Listu Jana, z 5 rozdziału. Postaram się jak najkrócej, bo nie trzeba tego przedłużać. Jest tutaj z nami Duch Święty, aby posilać nas i wzmacniać, aby te słowa docierały do nas z miłością Jezusa, z łaską, z dobrocią Bożą, z miłosierdziem, ze wszystkim, co tylko jest możliwe, żebyśmy w nich znaleźli szczęśliwe dla nas przybliżenie się do Boga.

„Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy w Boga, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo. że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.” 1 Jana 5,10-12.

Bóg dał nam świadectwo o swoim Synu. I chciałbym coś z tego świadectwa przeczytać wam, jakie Bóg wydał świadectwo o swoim Synu.

Ewangelia Mateusza 1, 21:

„A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego.”

To jest świadectwo o Jezusie, to jest ku życiu. On zbawi lud swój od grzechów jego. Życie Jezusa jest czyste, jest święte i nieskalane. Nasze życie jest zanieczyszczone. Życie za życie, życie nieczyste za życie czyste. Jezus podjął się dzieła zbawienia nas. Zbawienie jest zależne od Niego w nas, ale my musimy zmierzać ku Niemu i zrobić to, co potrzebne, żeby to życie mogło napępniać nas. Tak jak słyszysz słowa, ucz się ich i zgodnie z tym, co słyszysz, ucz się postępować. Jezus powiedział: "jeżeli wytrwasz w Słowie moim, poznasz prawdę, a prawda cię wyswobodzi." (Ew. Jana 8,31.32). "Jeśli zachowasz, jeśli wytrwasz w Słowie moim, które słyszysz, które do ciebie dociera, wytrwasz jako ten, który uczy się tych Słów, aby według nich żyć, to poznasz prawdę i ona cię wyswobodzi".

Następne świadectwo jest z 17 rozdziału Ewangelii Mateusza, dobrze nam znane, z góry przemienienia.

„Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie!” Ew. Mat.17,5b.

Ojciec powiedział: "słuchajcie Syna". To jest skierowane do nas, abyśmy wiedzieli, czego Ojciec chce od nas, abyśmy we wszystkim słuchali Jezusa. Ojciec wszystko przekazał swemu Synowi. Jakże są ważne dla nas przykazania Jezusa, bo Jezus wykonał wszystkie przykazania swego Ojca. I On dał nam nowe przykazanie - miłujcie się nawzajem, nieście sobie pomoc, budujcie się nawzajem, dodawajcie sobie otuchy. A w 1 Liście Piotra napisane jest, że jeśli kto nie zachowuje tych Słów, potyka się o Jezusa i przewraca się. A kto zachowuje Słowo, ten wzrasta na tej Skale.

Zachowujmy te Słowa, które czytamy w Biblii tak jak Pan do nas powiedział, a On potwierdzi, że to

On powiedział, że On przyszedł naprawdę zbawić lud od grzechów naszych. Życie za życie - to jest to zbawienie. Życie Jezusa jest gotowe uczynić to w nas, a my, nasza wola, nasze podstawianie się Jemu każdego dnia musi być takie samo. Śmierć Jezusa niech wykonuje dzieło we mnie, a życie w was. Amen.